

„Czas” wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra Czesu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cent., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika 1. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	30 złr.	5 złr.	1 złr. 50 ct.
Pocztą w państwie austriackim	34 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
— do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji i innych państw, należących do związku pocztowego	28 złr.	7 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędźmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracji Czesu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopłacone nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracja Czesu w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejsowa prenumerata księgarnia S. A. Krzyżanowski, handel Śmidowicz w Sukienicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki 1. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafikar rog Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Ryńku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadstane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drobnym drukiem po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumerata** przyjmują: we Lwowie biuro dzienników ulica Karola Ludwika 1. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika 1. 11; w Paryżu wyłączenie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Hasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtu n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wroclawiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); w Frankfurtu n. M. G. L. Danbe & Comp., w Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Fendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej;

Kraków 13 grudnia.

Gdyby plotka, na którą odpowiada i której zaprzeczają wczorajszym numerem *Figara*, pojawiła się zaraz w początkach poruszenia w obliczu całego świata brudów sprawy panamskiej, nie byłoby nie charakterystyczniejszego, ale i nie naturalniejszego zarazem w dzisiejszej Francji nad tę insynuację, skierowaną przeciwko resztkom monarchicznego stronnictwa, według oddawna praktykowanego sposobu. Czytelnicy republikańskich dzienników paryskich przywykli od całego szeregu lat do tego, że wszystko, co honor lub opinię Francji kłała albo obniża, wszystko co dąży rzekomo do naruszenia lub zmiany zasadniczego ustroju państwa choćby tylko przez samo usiłowanie wydobycia na jaw licznych złych skutków obecnego systemu, wszystko co szkodzi znaczeniu, powadze i opinii Rzeczypospolitej zarówno zagranicą, jak i wśród ogółu ludności wewnątrz kraju, że wszystko to zapisywane jest zwyczajowo na rachunek konserwatywnych stronnictw i wyjaśniane ich nienawiścią do własnego społeczeństwa. Pomieszczenie i przerzucenie, jakie wywołała rewelacja przekupstw parlamentarnych, sprawiły, że zapomniano w pierwszej chwili o tradycyjnym zręczeniu odpowiedzialności za niedające obliczyć się konsekwencje na intrygi hrabiego Paryża i zniechęconego jego orszaku; dopiero teraz, kiedy wrażenia pierwotne minęły, kiedy przesilenie ministerialne zostało stosunkowo dość zręcznie załatwione, a badania ankiety panamskiej obracają się już w ściśle ograniczonym zakresie, na szpaltach gazet paryskich stanęły stare frazesy i stare oszczerstwa.

Dał im początek obecny minister sprawiedliwości p. Bourgeois, który nie bez ukrytych myśli, na pierwszym zaraz po swojej nowej nominacji posiedzeniu, wspominał o „reakcyjnym spryszczeniu, wywołującym sprawę panamską” i wywołał nawet wskutek tej aluzji deklamacyjną i nieco przesadną odpowiedź prezydenta ankiety p. Brissona. P. Brisson przeżył na wskroś obowiązkiem nowej swojej godności, nie pozbawiony przytem wrodzonego upodobania do togi i pozy Katona, z emfaticzną ostentacją wygłosił zdanie, że wielkie dzieło moralności, którego jest wielkim kapłanem, należy do wszystkich stronnictw w równym stopniu i że prawica z czystymi przystępuje do niego rękami. Obrona prawicy była nawet dla p. Brissona zupełnie łatwa; nie mówiąc już o tem, że zapewne nie przez jej intrygi odebrał sobie życie baron Reinach, ani nie z jej namowy przyjmował

pieniądze minister Barbe lub deputowany Viau, już to samo jest dostatecznym argumentem obronnym, że pierwsze rewelacje sprawy panamskiej nie z jej łona wyszły: członkowie monarchicznej prawicy byli jedynymi w Izbie, którzy ich słuchali bez gorączkowego zaniepokojenia — jedynymi, którzy nie stracili zimnej krwi i mogli zrozumieć, jak bolesnym i haniebnym było to milczenie, stanowiące wyłączenie odpowiedzi na wywoły Delahaya. Tem mniej zatem godziło się ministrowi Bourgeoisu zaczepiać konserwatywnie stronnictwo; z każdą chwilą wyszły bowiem oskarżenia — a przynajmniej można chętnie, że spadkobiercy idei jenerała Boulanger'a nie są najsympatyczniejszą w Izbie francuskiej frakcją — jeżeli tylko okazało się, że te oskarżenia są rzeczywiste, prawdziwe, są one naprawdę zasługą, której żadną miarą zaprzeczyc nie można.

Można za to pojąć z łatwością, że p. Bourgeois pragnął od razu przy tej pierwszej sposobności zająć jakiekolwiek stanowisko wobec konstelacji parlamentarnych stronnictw w Izbie francuskiej i zyskać dla nowego gabinetu jakikolwiek grunt do przetrwania choćby tylko tej walki, jaka się od razu wywiała pomiędzy ankietą panamską a nowym gabinetem. Walka ta była pierwszą próbą podstaw trwałości gabinetu Ribota. Zastał on przy objęciu rządów tuż obok siebie nowe ciało rządzące, którego znaczenie uznać z konieczności musiał, choćby już dla tego samego, że rząd poprzedni upadł z powodu oporu, stawianego żądaniom tegoż ciała. Dla ministerstwa Ribota istniało poważne niebezpieczeństwo, że ankietą zamienić się może w rodzaj konwentu, przerastającego wpływem i potęgą tych, którym na podstawie konstytucji przypadała prawowita władza. Niebezpieczeństwo takie możliwe jest tylko we Francji; nigdzie indziej komisya izbowa, wyznaczona dla zbadania spraw osobistych członków Izby, nie mogłaby przekształcić się w zgromadzenie, obalające jeden rząd i dyktujące warunki drugiemu.

Dlatego też deklaracja nowego gabinetu zasadniczo się różniła od wszystkich, jakie w parlamencie francuskim tak często przy podobnych sposobnościach są składane; nie miała ona wcale potrzeby dotyczyć polityki zagranicznej; nazwisko p. Ribota i wspomnienie Kronsztadu zaspokajały pod tym względem całkowicie wszystkie życzenia deputowanych francuskich. Polityka wewnętrzna jest we Francji nazbyt śliską i niebezpieczną, żeby można ją szczegółowiej omawiać; p. Bourgeois wiedział, że wobec panamskiego skandalu mało interesuje ona reprezentantów opinii publicznej, i że wy-

starczy, jeśli w pierwszym przemówieniu odezwi się z ironią o „stronnictwie reakcji.” P. Loubetowi zaś takt polityczny wskazywał, że milczenie jest jeszcze dla niego stosunkowo najlepszą drogą wyjścia.

Pozostawała zatem do omówienia tylko sprawa panamska; chodziło o to, ażeby zaspokoić w tym względzie słuszne żądanie dostarczenia środków do wykrycia prawdy, a równocześnie o to, aby w interesie egzystencji rządu stawić opór wzmagającym się roszczeniom ankiety. Z zadania tak po stawiego wywiązał się p. Bourgeois nie bez zręczności, stawiając od razu, wbrew stanowisku ankiety, kwestję zaufania w zasadniczej sprawie; ufał w to, że Izba nie zechce znowu obalać rządu, skonstruowanego z takim trudem. Zwycięstwo przy głosowaniu zadało rzeczywicie na jakiś czas cios ambicjom p. Brissona. Zrozumiał jednak z drugiej strony p. minister sprawiedliwości, że nie można lekceważyć głosu ogółu i wołał raczej pozbyć się najlepszego urzędnika, niż dłużej kryć przed delegatami parlamentu wyników śledztwa w sprawie panamskiej. Ustąpienie p. Quesnay de Beaurepaire było zapewne stratą dla sądownictwa we Francji. Osoba jego złączyła się z historią ostatnich czasów w sposób nierozdzielny: nie można jednak zapominać, że p. Quesnay de Beaurepaire był podobno natchnieniem Ricarda, i że podawał mu rękę do spraw, których przykre wrażenie do dziś dnia się nie zatarało. Najbliższa przyszłość już okaże, czy zmiana w urzędzie jeneralnego prokuratora Rzeczypospolitej będzie dla Francji rzeczywiste takim nieszcześciem, jak tego chcą oportunistyczne dzienniki.

Oskarżyciel Boulanger'a i X. biskupa Gouthe-Soularda wyrastać zaczynał po nad ramiona ministra sprawiedliwości; p. Bourgeois bał się może jego wpływu i jego popularności, tak samo jak się bał dyktatury p. Brissona. Nowy rząd nie tracił zatem czasu, aby poczynić pierwsze kroki do zapewnienia sobie zupełnej swobody działania, a samodzielności gabinetu we Francji jest czemś tak rzadkiem i niezwykłym, że trzeba ją zapisać jako pierwsze plus ministerstwa Ribota. Oby to plus nie było ostatniem!

Przegląd polityczny.

O sytuacji parlamentarnej znowu zanotować możemy tylko same pogłoski. Z faktu, iż hr. Wurmbrand miał wczoraj posłuchanie u Najj. Pana, wysnuwają dzienniki wniosek, iż w istocie hr. Wurmbrand ma wejść do gabinetu, lecz już nie jako

maż zaufania lewicy niemieckiej, lecz jako przedstawiciel Niemców w ogóle. Hr. Wurmbrand wstąpienie do gabinetu czyni podobno zawisłem od jednego warunku, a mianowicie od tego, aby hr. Taaffe przedłożył parlamentowi ustawę narodowościową.

Ruski klub w Radzie państwa — jak pisze *Dilo* — otrzymał z kilku dekanatów wschodniogalicyskich pisma, wzywające go do obrony duchowiestwa grecko-katolickiego przeciwko zarzutom w znanym reskrypcie. Natychmiast po ogłoszeniu tego reskryptu klub ruski zastanawiał się nad tą sprawą, lecz postanowił wyczekać, zanim samo duchowiestwo nie zażąda jego interwencji. Obecnie, mając już kilka odnosnych petycji, klub zasięga dokładniejszych informacji, zanim poczyni jakieś kroki w tej sprawie.

Zaraz w pierwszym dniu rozpraw w parlamencie niemieckim nad projektem wojskowym zabrał głos poseł Komierowski, oświadczając, iż Kolo polskie w obecnej formie projektu tego przyjąć nie może, z powodu faktycznie u nas istniejących stosunków ekonomicznych i ogólnego położenia politycznego naszej ludności. Mowca, powołując się w tej mierze już na wywoły p. Kościelskiego, rzekł dalej: „Oprócz tego wszystkiego zwrócono przeciw nam ostrze polityczne w postaci komisji kolonizacyjnej, która od nabycia parceli wyklucza polskich właścicieli, choć właściciele ci ciżmi i kolosalnymi podatkami państwowymi są obciążeni. Komisja kolonizacyjna jest aparatem stu milionów marek w tych ciężkich czasach, a wyborca nasz mówi: Jeżeli macie tyle pieniędzy w kraju, że sto milionów marek na cel polityczny wydawać możecie, czemu w takim razie żądacie nowych podatków dla projektu? Nie mamy na to żadnej odpowiedzi. Z ciężkim sercem zdecydowałem się kwestyę tę poruszyć z tego miejsca i w obecnym czasie, ale zauważę muszę, że u Polaków i Niemców panuje ogólne mniemanie, że instytucja cała jest chybiona i że sto milionów marek w każdym razie na cel niepotrzebny są wydane. Polskie gminy ubogie muszą z swoich środków ekonomicznych, pomijawszy wysokie ciężary szkolne, opłacać fakultatywną naukę polskiego języka. Na fakultatywną naukę naszej polskiej mowy ojczystej pozwolił pruski minister hr. Zedlitz. Temsamem bądź co bądź przynal ówczesny minister, że nauka ta jest bezwarunkowo potrzebna. Mimo to pozostawia rząd ubogim gminom obok kolosalnego obciążenia ciężarami szkolnem opłatę od fakultatywnej nauki. Ja tego punktu nie chcę więcej poruszać, ale dodam tu jeszcze muszę, że nauka religii, niewykładana, a przynajmniej przygotowana w języku ojczystym, przez lud nasz za naukę religii uważaną być nie może, ani jej znaczenia nie posiada. Jeżeli kwestyę tę podnosimy, to dzieje się z tego powodu, ponieważ ona właśnie jest główną przyczyną wątpliwości naszych wobec projektu wojskowego — tak! pruski minister oświecenia tu ręce nam wiąże. Pruski minister wojny zaznaczył dzisiaj, że armia jest szkołą edukacyjną narodu. Może to być w części prawdziwem, ale nie jest ona jedyną szkołą narodu. Na dowód przytoczę tu ów jaskrawy wypadek, który z historii ostatnich czasów wszystkim jest znany: przebieg zamachu anarzystów na Kościelec. Potężnej sily, pogardy śmierci, z którą ludność kościelecka odparła ten napad, tych sił elementarnych — powiedziałabym prawie — którym równych w podobnym położeniu nie znaleźlibyśmy może w żadnej miejscowości Niemiec, nie zach-

wały i nie ocaliły instytucje państwowe, lecz stare przywiązanie do mowy ojczystej i religijne wychowanie tamtejszej polskiej ludności. Gdyby walka kulturalna u nas była zniszczyła religijne nauczanie i język ojczysty, któż wie, co byłoby się stało. Zamiast odpiarać zamachy anarzystyczne, byłaby może ludność napastnikom rękę podała. Żyjemy przy końcu stulecia, które liczyć się musi z ruchami tłumów; każdy wie o tem i do tego zmierzają także projekt wojskowy, który znaczenie swoje i w tem upatruje, że dąży do podniesienia moralnej sily odpornej całej ludności. Zanim jednakże tego dokaże, musi wypełnić główne zadanie, to jest zachować w życiu i szkole fundamentalne zasady ludu.”

Mowca w dalszym ciągu swego przemówienia zaznaczył, iż we wszystkich krajach panuje przekonanie, że armia przyczynia się do uszczuplenia produktywności państw europejskich. U nas zaś, gdzie zaludnienie nie jest wielkie, gdzie stosunki klimatyczne są bardzo przykre i gdzie istnieje wychodźstwo, które, według statystyki, w ostatnim roku wynosi poważną liczbę 13.000 w samem W. Ks. Poznańskim, obecny projekt wojskowy, wymagający tak ogromnych mas rezerwy, jest niesłychanej wagi nie tylko dla ludności polskiej, ale także dla produktywności całego kraju. W końcu przystąpił rzecznik Kola polskiego do omówienia wstępnej enuncjacji kanclerza rzeszy. „My nie sądzimy — oświadczył p. Komierowski — że doniosłą mową kanclerza rzeszy należy poddać ujemnej krytyce z naszej strony. Przeciwnie, my w zupełności uznajemy, że poważny obraz, nakreślony przezeń o położeniu politycznym Europy, jest trafny, że przytoczył tutaj wszystko, co tylko było możliwem dla utrzymania pokoju i dalszego pokojowego rozwoju ludności Europy; oświadczam też, jeżeli to panów interesuje, że zyskał zupełnie uznanie ze strony tej skromnej części Izby, którą my Polacy reprezentujemy. Sprawa dwuletniej i trzyletniej służby wojskowej obszernie i szczegółowo traktowaną była w literaturze wojskowej, jakoteż w całym dziennikarstwie jeszcze przed wniesieniem projektu wojskowego. Nie jest też moją rzeczą wydać dzisiaj sąd stanowczy, zaznaczyć tylko, że zbliżamy się do stanowiska, zajętego przez p. Huenege, że przeprowadzenie dwuletniej służby wojskowej przy obecnej sile armii na stopie pokojowej uważamy za propozycję, na którą się możemy zgodzić. Dalsze kwestye pozostawiamy czasowi, gdzie w komisji bliżej się nad niemi będziemy mogli rozwodzić i gdzie dostarczonemu nam będzie przeciw obfity materiał. Nie będę się też zajmował sprawą pokrycia kosztów, zauważę tylko, że stanowisko, które tutaj p. biron Manteuffel obszernie zaznaczył, zwracając mianowicie uwagę na stosunki ekonomiczne, w bardzo wielu punktach podzielił w zupełności i że w komisji chętnie będziemy pracowali. Podzielimy i my także wyrażone tutaj życzenie uznania zasady: *sum cuique* — każdemu co swoje. Z tego wychodząc założenia, mamy nadzieję, że i my będziemy mogli przyłożyć rękę do uzupełnienia całego rezultatu, ale tylko pod tym warunkiem, że i wobec nas uwzględnionem będzie prawo, którego wypełnienia nasza ludność się domaga.”

Rada państwa — jak donosi *Nowoje Wremia* — zatwierdziła w tych dniach nader ważne pod względem społeczno-ekonomicznym prawo, zabraniające włościanom w całym państwie rosyjskiem, oprócz Królestwa i prowincji nadbaltyckich, alienacji nadziałów gruntowych lub leśnych. Nietylko jednostki, ale i gminy włościańskie nie będą mo-

NOWA KSIĄŻKA o Zygmuncie Krasieńskim.

(Stanisław Tarnowski: „Studia do historii literatury polskiej. Zygmunt Krasieński.” W Krakowie, drukarnia Czesu, 1892, str. 695).

(Dokoliczenia).

Za p. Tarnowskim staraliśmy się streścić filozoficzne pierwiastki systemu Krasieńskiego — teraz Krasieński jako polityk występuje w cyklu *Psalmy*.

Były tej polityki już zapowiedzi w *Irydyonie* i w *Nieboskiej*. Z pierwszego wiemy, jak on pojmuje patriotyzm i dążenie do niepodległości — z drugiej, jak rozumie walkę dwóch obozów starego porządku i bezpartyjność.

Niedokończony poemat, o którym wprawdzie o *Psalmach* przeszłości wspomniawmy wbrew porządkowi chronologicznemu, jest domowieniem i rozwinięciem założeń *Nieboskiej*. Słabszy, mniej jednolity, wiąże on się z owym kierunkiem heglowsko-mesyjańskim, ale zaznacza zarówno powrót do wieszczych natchnień i przeczuć pierwszej młodości oraz przebiegi do ostatnich rezultatów, w *Psalmach* zawarty.

Są tam sceny i alegorie, pełne wieszczego ducha, obrazy i dyskusye, żywem z walki stronnictw uchwycone. Od Albigenów do Templaryzmu, od Templaryzmu do wolnomularstwa i demagogii ostatnich lat afiliacja jest może niedosć wyraźna; wyjaśnia ją p. Tarnowski zgodnie z historyczną prawdą. Gdy porównamy sceny spiskowe w podziemiach weneckich z podobnymi scenami z *Kordyana*, przedstawia nam się przeciwieństwo dwóch kierunków: tego, który wiecznie spiskowemu usługuje, choć w *Kordyanie* tak mądrze mówi prezes, jak wszyscy nasi konserwatyści, a to głośniej nauki, jaka nie same słowo Aligiera, więcej jeszcze taktyka Pankracego w sobie zawiera. W *Niedokończonym poemacie* nie ma cięłości, ani konkluzji, jest w budowie i formie chaotyczność i brak równowagi, ale jest tyle epizodów prawdziwie pięknych i prawdziwie mądrych. Obok roz-

biorn i analizy, jaką daje p. Tarnowski, możnaby z *Niedokończonego poematu* zrobić glosy, możnaby osobną napisać książkę, biorąc za motto poszczególne rozdziały: tu opis świata politycy i donosieli, jaki wówczas tak był potężnym w państwach europejskich i niemoralnością swoją przynosił katastrofizm; tu świat spiskowy; ówde plutokracja i targowisko, na którym wszystko się sprzedaje: cześć kobiet, pamięć ojców i sumie nie niezawisłość. W tych epizodach oderwanych kopalnia prawdziwa dla publicysty, niedosć dotąd zużytkowana.

Bywa to często, że w młodości duch się zrywa i dosięga najwyższych szczytów, pierwszym pędem zakreśla najdalej krańce tego świata myśli, poza które dalej nie sięgnie. Potem następują próby życia, proces myśli i przekonań, wpływ doświadczeń, nieszcześć szkół — wtedy polot słabnie, twórczość się cofa z pierwotnych wyżyn. I znów po przebytej wewnętrznej walce nie wraca wprawdzie cała potęga młodości, ale świadomość jeszcze siebie dojrzałość męską zapelnia pierwotne ramy, dobuduje, co do całości systemu potrzebne, wypowie ostatnie słowo, natchnienie skryształizuje w przekonanie.

Tak u Krasieńskiego trzy widzimy epoki, ażeby użył filozoficznej formułki, którą poeta lubił: teza to *Irydyon* i *Nieboska*, antyteza stanowi przejściową fazę od *Nocy letniej* do *Przedświt*, — synteza w *Psalmach*; a chcąc wrócić do ulubionych kategorii, możnaby dodać, że w pierwszym okresie przeważa uczucie i natchnienie — w drugim rozumowa spekulacja — w trzecim wola pełna samowiedzy. Łącząc pierwszy z trzecim okresem, znów osobną możnaby napisać książkę: Krasieński polityk. Oddzielić bowiem rzeczy poetyczne i wyobraźni i rzeczy spekulacyjne filozoficzno-mistycznych, a zostanie nam ogrom mądrości politycznej, jaką Krasieński górną nie tylko wśród swoich, ale podobno nie znaleźć mu łatwo równego wśród współczesnych na szerokim świecie. Ta suma prawd politycznych, to po kazaniach Skargi podobno największy skarb w literaturze polskiej, gdybyśmy w *Kazaniach sejmowych* nie szukali głosu proroka, a w *Psalmach* głosu wieszcza.

Strzałką Zygmunt swą harfę, gdy wyśpiewał *Przedświt*, bo jak mówi autor dzieła o Krasieńskim, który był „na najwyższej duszy wyżynie,” ten już nie zstępuje w padoły.

A jednak zeszedł w te padoły rzeczywistości i ujął na nowo porzuconą harfę, ale już Dawidową, harfę psalmistyczną. Zmusiła go do tego troska o przyszłość narodu, niebezpieczeństwa grożące.

Przygotowywał się najsłabszy zamach samobójczy. Słusznie autor uskarża się, że tak mało mówimy o roku 1846. Zapomniano o nim całkowicie, gdy się ponowiła podobna przygotowawcza robota tylko na większe rozmiary przed 1863 r. Ani w Królestwie, ani na emigracji, ani u nas nikt sobie nie przypominał doświadczeń Galicji. I tu i tam tem miała być kwestya włościańska.

Dotąd nikt nie napisał historii 1846 r., nietylko nie zebrano szczegółów samego nieszcześcia, ale tych walk i obłędów emigracyjnych, tych działań emisaryuszów i konspiratorów, które trwały od 1836 r., od zawiązku Centralizacji i Towarzystwa demokratycznego. Ciężką to rzeczą, kiedy przepadać, bez wyraźnego w historii śladu, sławy i bohaterstwa, jak przepadać niekiedy dzieła naszego udziału w wojnach napoleońskich, ale smutniejsze jeszcze i szkodliwsze, gdy zapomnimy o przebytech nieszcześciach i zebranych krwawych doświadczeniach.

Całe społeczeństwo polskie stało bezradne wobec dziesięcioletniej propagandy i wrzawy, wychodzącej z Wersalskiej kuźni. Żadnej zarady, żadnej sily odpornej nie objawił konserwatywny narodo-wy, żaden głos ostrzeżenia nie odezwał. *Prawdy żywotne* nie wywołały odpowiedzi, jak nie mają dotąd historycznego komentarza, choć z nich płynię źródło, z którego rozlewa się bez przerwy bagnista kałuża. Czem dla wielkiej rewolucji francuskiej *Contrat social*, tem dla naszych konspiratorów i demagogów „*Prawdy żywotne*.”

W braku historii tych wypadków i nieszcześć, jedynym pomnikiem nad grobami pomordowanych stoją *Psalmy* *Przyszłości*.

Krasieński jeden się zbudił, przerażeniem nietylko przeczuwanych nieszcześć, krwi i ofiar, ale przerażeniem przed jakimś bluźnierstwem, sprzeniewierzeniem, świętokradztwem. On w *Przedświt* Polskę przeniosł w sferę anielską, to odezwał się głos Massynisy, pokusa zwierzęcych namiętności obłędów demagogicznych dla rzekomego zbawienia Ojczyzny.

On od Polski oczekiwał wcielenia Chrystusowej idei, zblżenia Królestwa Bożego na ziemi, tu

w niej przygotowywano scenę dla pierwszych przedstawień *Nieboskiej Komedji*.

Kiedyzindziej napisano broszurę polityczną, zbiorowy memoriał, lub kilka artykułów polemicznych. Wówczas pojedyncze sprzeczne duchów musiał się odbyć na chmurach, a jest to wyjątkowe w literaturze świata starcie, że *Trzy Psalmy* *Zygmunta*, *Odpowiedź Jułiusza* i znów *Psalmy* *Żalu*.

Dwaj rycerze napowietrzni, w pełnym rynsztunku historyczno-filozoficzno-socjologicznym, dosiadają Pę-gazów. Walka to najwyższych zagadnień, o przeznaczenia ludzkości, o porządek bożym na świecie, o ducha wolności, o losach Polski i jej polsłannictwie.

Psalmy wiary i miłości — mówi p. Tarnowski — są powtórzeniem *Przedświtu*, mniej poetycznem, ale jednziejsem, dodajmy.

Wice raz jeszcze występuje rozdział trzech osób Boskich:

On Bytem, Myślą, Życiem — Ojcem, Synem, Duchem.

Rzecz dziwna, jak długo u nas blakają się te kategorie, czy alegorie, z Trójcy wysnute. W lat kilkanaście użyje ich jeszcze myśliciel hardzo prawowierczy, Leon Rzewuski, a książka jego *Opinions et croyances, ascetyczno-socjalnej treści*, otrzy-ma za zbyteczne rozróżnianie osób Św. Trójcy nagane Kongregacyi indeksu, choć dziwnie ta książka przystaje do późniejszej o wiele *Encykliki* Leona XIII *Rerum novarum*.

W *Psalnie* wiary jest wyraźna korektywa i zastrzeżenie anty-panteistyczne:

Lecz za świata krańcami — Bóg jest osobisty.

Teoria o epoce Ducha św. miała to niebezpieczeństwo, że pod nią większość rozumiała epokę ducha ludzkości, wywołonego z wszelkich pęt. To też wyznanie wiary, jakie psalm tej nazwy zawiera, zatwierdza Chrystusa w historii:

Chrystus wciąż w tobie mieszka o ludzkości!

W *Psalnie* nadziei jest jeszcze mesyanizm — Polska pierwsza ujrzy Ducha-Boga i nowa w niej bliższy Hierozolim.

Optymizm *Przedświtu* zatwierdza pewność zwycięstwa i zmartwychwstania, lubo bez terminu i nie bezwarunkowo. Dogmatem narodowym była

i jest ta nadzieja, a tak pojęta nie jest dogmatem wiary przeciwna. Jako moralista polityczny Krasieński powtarzać będzie otąd ustawicznie prawdę katechizmową, że: Bóg nie zbawia nikogo, ani człowieka, ani narodu bez jego woli i udziału, bez jego zasługi, i wskazywać będzie tam ratunek, tu przepaść.

W dogmatach bywają u Krasieńskiego wątpliwości i niejasności, w etyce chrześcijańskiej jest on stale i ściśle katolikiem. Rozróżnienie złego od dobrego, cnoty od zbrodni, odrzucanie niecných środków dla świętych celów jest wypływem nietylko szlachetności i idealizmu, ale duszy nawróconej chrześcijańskiej. A ta właśnie wysoka etyka w czasach pomieszczenia pojęć złego z dobrem czyni go nietylko moralistą, ale i politykiem, który widzi dalej niż czciciele sily, powodzenia i dorozęce skutku.

Ziśnięć lat wstecz Krasieński przeniknął ducha Pankracego do głębi. Gdy ludzie z obozu Pankracego rozpoczęli swe dzieło, bez ducha wieszczego mógł objąć nieuniknione tych robot skutki. Pospieszył do Przeworska z Warszawy, aby na miejscu bliższe zbierać szczegóły o tem, na co się zanosi, i tam u przyjaciela, Jerzego Lubomirskiego, napisał *Psalmy* *miłości*.

Uderzył w czynów stal, bo ta pieśń, to czyn bezskuteczny, jak tyle zbawionych czynów i gromkich słów w naszych dziejach, w naszej literaturze politycznej. „My wszyscy z niego,” powiedział Zygmunt o Mickiewiczu; te słowa powtórzyć możemy o Psalnie miłości: my wszyscy z niego, którzy otąd przez czterdzieści lat podnosimy głos boleści, napomnienia, ostrzeżenia, gdy nowa wznosi się burza, gdy nowy zamach w pierś matki, lub bratobójczy waśń. Klaczk *Katechizm* *nierycerski*, polityczne pisma Szuskiego, Pawła Popiela, Kalinki i nasza codzienna straż, to wszystko poczęte z *Psalmy* *miłości* i z *Psalmy* *Żalu*.

Psalmy *miłości* nie jest tylko przepowiednią nieszcześć, walką z widmem krwawem, ale jest także najpiękniejszą w naszej literaturze obroną szlachty polskiej. Błędem jest pojmanie Krasieńskiego jako poety starego porządku, przywilejów i aristokracji. Dowodnie tem zaprzeczył i to wykazał p. Tarnowski. Obrona szlachty polskiej nie dotyczy tylko zasług przeszłości, ofiar, którym popleć, znacząc krwią swą Polski ślady, mieści ona również słowo programowe przyszłości: Z szlachty

gły pozbywać się swej własności nieruchomości ani w formie sprzedaży, ani zastawu, ani w inny jakikolwiek sposób na rzecz osób, nienależących do stanu włościańskiego. Ani nadziały włościańskie, ani obszary z lasów skarbowych, przetrzacone na użytek włościan, w myśl ustawy z dnia 13 czerwca 1873 r., nie mogą być przedmiotem żadnych egzekucyj sądowych celem zaspokojenia jakichkolwiek bądź pretensyj prywatnych, ze strony instytucyj kredytowych lub samego nawet rządu. Ziemię tę i lasy nie mogą być także zastawione w celu otrzymania pożyczek lub subsydjów od osób prywatnych, Towarzystw kredytowych, banków prywatnych i państwowych i od skarbu.

Korespondencya „Czasu“

Berlin 11 grudnia.

(K) Onegdaj, późnym wieczorem, zakończyła się wreszcie w I sądzie ziemiańskim stolicy sprawa przeciwko antysemitom Ahlwardtowi, która przez 12 dni bezustannie trzymała na uwierzy uwagę niemieckiej publiczności. Jak wiadomo, rektor Ahlwardt, na podstawie zebranego skrzętnie materiału, zarzucał na zebraniach licznych i w głosnej swej broszurze *Die Judenfinfen* nierzetelną fabrykację broni firmie Loewego, a nawet w końcu obwiniał publicznie ową fabrykę o spisek tajny z kosmopolitycznym stowarzyszeniem żydowskim *Alliance israelite*, obliczony na osłabienie orężne Niemiec sposobem wytworu i dostawy wadliwych karabinów. Zarzuty jego, wymierzone przeciw żydom, kompromitowały nie tylko firmę Loewego, ale jednocześnie wszystkich oficerów wyższych, którym poruczono kontrolę dostarczanych przez nią karabinów, a w dalszej konsekwencji całą administrację i ministerstwo wojny. Z wszystkich zatem stron, zarzutami Ahlwardta bezpośrednio czy też pośrednio dotkniętych, wytoczono skargi o fałsz i oszczerstwo, a ztąd spodziewać się było można jak najgorszego dla autora broszury *Die Judenfinfen* wyniku procesu. Kto przedmiotowo i bestronnie śledził przebieg rozpraw sądowych, musiał wprawdzie przyznać, iż pód sądny zbyt śmiało i prawie z młodzieńczą lekkomyślnością szastał zarzutami, gołosłowniem częstokroć, ale z drugiej strony nie może odmawiać wartości dowodowemu materiałowi, jaki wytoczył przed sądem oskarżony i jego obrońca. Nie da się zaprzeczyć, iż fabrykacja karabinów przez firmę Loewego nie była bez błędów, że zachodziły istotnie dość często nawet nieprawidłowości i pojąć trudno, jak znawcy, przed sąd zawiezani, utrzymać mogli, iż błędy wytwórcze, które Ahlwardt żuł w celach tendencyjny antysemitkich, zachodzić mogą w każdej innej fabryce. Nietylko zaprzeczenia znawców zresztą, ale bardziej jeszcze cierpliwie traktowanie pód sądny ze strony przewodniczącego i prokuratora spowodowało obrońcę do kilkakrotnego zarzutu, iż „trudno bronić sprawy, którą poprzednio już przesądono i o której już z góry zawyroковано potępiąco“. Zarzut to niewątpliwie za ostry i krzywdzący, ale zaprzeczyć nie można, iż w postępowaniu sądu znać było wiele niechęci.

Wobec bardzo niesprzyjających zeznań znawców, a w części także i świadków w pierwszych dniach pięciu rozpraw, szanse dla oskarżonego były bardzo słabe, a suma licznych drobnych momentów rozwikłej procedury dowodowej składała się na wrażenie, jakoby Ahlwardt istotnie żadnych pozytywnych materiałów nie posiadał. Postać rzeczy zmieniła się wszakże, gdy pód sądny, pobity na każdym prawie punkcie, zaprezentował wreszcie sądowi 6 oryginalnych dokumentów ministerjalnych, których główną treścią było to, że po ewenientach obrony krajowej w Wesel, z 939 karabinów wyrobu Loewego, 520 a więc połowa przeszło, wymagała naprawy. Efekt w pierwszej chwili był wielki; prokurator stawiał wniosek o natychmiastowe wykluczenie publiczności, sąd jednogłośnie na wniosek się zgodził, tajne rozprawy trwały dwie godziny, a po miesiące rozszły się niebawem najrozmaitsze pogłoski o zdradzie stanu, wykrytej przez Ahlwardta. Wśród takich okoliczności zatajenie treści aktów, których — jak się wyraził prokurator — „tylko perfidia straszna dostarczyć mogła oskarżonemu,“ bardziej je-

szcze zaszкодziłoby interesowi rządu; słusznie więc minister wojny postąpił, upoważniając następnego dnia do publicznego odczytania urzędowych skryptów.

Jakkolwiek treść ich także jeszcze nie uprawniała Ahlwardta do podejrzywania o zdradę stanu, o które sprawa głównie się toczyła, to jednak niewątpliwie naprawiła szanse pód sądny. Dokumenty wyjawione sprawiły zapewne, że po kilkogodzinnej konferencji zapadł wyrok łagodniejszy, niż się ogólnie spodziewano. Ahlwardta skazano tylko na 5 miesięcy więzienia.

Proces Ahlwardta sam w sobie nie ma zapewne wielkiego znaczenia pod względem wewnętrznopolitycznym Niemiec, ale w toku jego odsoniło się kilka momentów, które świadczą o wzmacnianiu się tutaj prądów antysemitkich. Na miesiąc żywo a sympatycznie i przychylnie dla Ahlwardta interesowano się przebiegiem sprawy, napływ publiczności do sali rozpraw z każdym dnem stawał się większy i placono w końcu po 10 marek a nawet drożej jeszcze za bilety wstępu sprytnym przedsiębiorcom, ażeby ujrzeć i przysłuchać się obronie „męczennika antysemitkiej idei.“ W tym samym czasie dostał się także Ahlwardtowi mandat poselski do parlamentu z obwodu wyborczego Friedeberg-Arnswalde, a co ciekawsze, kandydatura jego poparli landrat tamedzyny i urzędniczy listy tak energicznie, że 11 tysiącami głosów przeciwko 3 tysiącom wolnomyślnych, zwyciężył Ahlwardt swego przeciwnika. Nie bez znaczenia przecież pozostaje ten fakt, że urzędnicy, którym agitaacja wyborcza jest wzbroniona, zaangażowali się w taki sposób dla kandydatury antysemitkiej.

Jeśli się nadto uprzytomni owe demonstracje antysemitkie 2.000 studentów wszechniwy berlińskiej, a dalej różne głosy organów centrum wcale nieprzeciwne antysemityzmowi i w końcu ważną zmianę w programie konserwatystów, dokonaną tu ostatnimi dniami w kierunku przeciw żydom, natenczas otrzymamy fakta, świadczące dowodnie o przedkimi szerzeniu się antysemitkich zasad w Niemczech. To, co sobie do niedawna myślały tutaj jednostki pojedyncze, niewyraźnie było i niedość głęboko, to dzisiaj pocyna zespalać grupy całe i jakby się dopominalo o pewną organizację. Coraz głośniejszym będzie zapewne żądanie, ażeby bez względu na emancypację żydów z r. 1869 zabrano się sumiennie do zbadania dwóch kwestyj: 1) jaką część kapitałów wszelkich w niemieckim cesarstwie stanowią kapitały żydowskie, i w jakim stosunku do tych kapitałów jest suma pracy, którą się żydzi do społecznej egzystencji przyczyniają, a następnie 2) jakim jest wpływ żydowski na interesy narodu niemieckiego pod względem nie tylko socyalnym i ekonomicznym, ale także moralnym i etycznym, a w końcu politycznym.

Punkt nowego programu konserwatystów, dotyczący antysemityzmu, opiewa dosłownie: „Zwalczamy wpływy żydowskie, wywierane na nasze życie narodowe, wzdzierające się i rozwielmożniające a rozkładające. Pożądamy dla chrześciańskiego narodu zwierzchnictwa chrześciańskiego i chrześciańskich nauczycieli dla chrześciańskich uczniów. Natomiast ekscesa antysemityczne potępiamy.“ Innymi słowy konserwatyści, przynajmniej się na wiecu przedwczorajszym do antysemitkich zasad, pragną tylko unikać formy niegodznej z powagą dążeń, pragną działać w duchu chrześciańskim bezwarunkowo, ale unikać czasych demonstracji. Jestto niewątpliwie najważniejsza zmiana w programie niemieckich konserwatystów, którzy dotąd nigdy się nie przyznawali otwarcie do antysemitkich zasad. Innym punktem, jak n. p. żądającym usamodzielnienia kościoła ewangelickiego, zmiany praw wyborczych w prowincjach, powiatach i gminach, uproszczenia praw o zabezpieczenie, ochrony cłowej na przyszłość, wreszcie zwalczania bezwzględnego zauszników socyalnej demokracji i anarchizmu, jako wrogów porządku publicznego, znaczenia także odmawiać nie można, ale nie stanowią one, ściśle wzięte, nie takiego, cohy świadczyło o zmianie kierunku dążeń konserwatystów.

Wczoraj przed południem złożono do grobu zwłoki jednego z najbardziej zasłużonych przedstawicieli nauki, a zarazem i przemysłu niemieckiego, Wernera Siemens. Ołbrzymie zasługi, które oddał nauce o elektryczności, energia i siła, z jaką dążył do zastosowania w praktyce geni-

alnych odkryć, ta praca skrzętna a niewyczerpana aż do późnych lat starości, którą poświęcił dźwignięciu elektro-mechaniki, a nadto szlachetność i czystość charakteru zapewniają mu trwałą pamięć społeczeństwa, wśród którego działał. W obrzędzie pogrzebowym uczestniczyli wszyscy członkowie Akademii umiejętności, dostojnicy dworcy, młodzież akademicka i niezliczone szeregi przyjaciół i wielbicieli zmarłego. Wśród stosu wieńców złożonych w trumny zmarłego, znajdował się także wieńiec cesarski i Edisona. Nieboszyk był założycielem słynnej fabryki tutejszej Siemens et Halske, której oficyaliści i robotnicy wspominali będą imię jego z tą czcią, na jaką sobie zasłużył ludzkiem swoim postępowaniem i wspaniałomyślnością wyjątkową.

Fryburg Szwajcarski 8 grudnia.

(F) Im dłużej się ociągamy z korespondencyą, tem więcej materiału mi do niej przybywa, tak, że nie chcąc, aby korespondencya zamieniła się w jakieś „listy fryburskie,“ pospieszam z wiazanką nowości. Rzucam tu je beładnie, jak mi na myśl przychodzą, obiecując na przyszłość być więcej systematycznym. Uniwersytet fryburski zrobił spory krok naprzód. Kanton cały, uznając o raz bardziej potrzebę uniwersytetu i korzyści czysto materialne, płynące z niego dla miasta, postanowił rozszerzyć zakres uniwersytetu i do trzech istniejących już wydziałów (teologiczny, prawny i historyczno-filologiczny) dołączyć czwarty: matematyczno-przyrodniczy. Utworzenie tego wydziału połączone jest z niemałymi kosztami. Kanton fryburski dał nowy dowód swej ofiarności. Zaciągnął pożyczkę we Francji w kwocie siedmiu milionów franków, założył bank nowy we Fryburgu (*Banque de l'Etat de Fribourg*) i ma nadzieję pewną, że umiejętna gospodarka temi pieniędzmi przyniesie przyzwoity roczny dochód, z którego część użyta będzie na budynki, laboratoria i katedry dla nowego wydziału. Jakim sposobem krąk, mający zaledwie 118 tysięcy mieszkańców, może znieść takie ciężary? — na pozór wydaje się to rzecz niezrozumiałą. Kluczem zagadki a talizmanem siły ekonomicznej jest praca i oszczędność. Lud fryburski już przed 40 laty wziął na swe barki inną, niemieć hazardowną sprawę, budowę kolei z Berna do Lansanne, kolei, która była kwestją niemal życia dla kantonu. Dług wówczas zaciągnięty zmusił wieśniaków do przejęcia na swe barki ciężkich podatków. Ojcowie w pocie czoła pracowali na synów, synowie już przyzwyczaili się do ciężarów podatkowych, siła podatkowa urosła, a jak twierdzą znawcy, dziś może ona jeszcze się podnieść i jak szęśliwie uporała się z kolejami, tak bierze się oheczo do uniwersytetu.

Naturalnie, że jak gdzieindziej, tak i tu nie idzie wszystko jak z płatka. Radykalni narzekają głośno, że kraj popadnie w ruinę, wysilony nadmiernymi podatkami. Żywioły radykalne, głównie w mieście skrupone, nie mają jednak posłuchu. Mieszczanie fryburscy doskonale czują, ile miasto zyskało od czasu utworzenia uniwersytetu, ile tysięcy rok rocznie zostawiają tu studenci uniwersytetu, ile rodziny, tudzież profesorowie. Nie mieszczanin zatem radykalny, ale wieśniak konserwatywny powinien narzekać na uniwersytet, gdyż właśnie wieśniak ponosi wszelkie ciężary, a doraznych pożytków niema. Dzieje się jednak odwrotnie. Radykalizm widzi wzrost sił katolickich i czuje, że mu się grunt coraz bardziej z pod stóp usuwa.

Rok szkolny w uniwersytecie rozpoczął się uroczystością, podobną do tej, którą widzimy w Krakowie, z tą różnicą, że odczytu rektora niema. Po raz pierwszy urządzonego tego roku takie uroczyste otwarcie, w którym wzięły udział władze najwyższe duchowne i świeckie. Biskup Dernaż w jednej przemowie określił znaczenie uniwersytetu i nadzieje katolików, które się z nim wiązały. Rektor Pedrazzini w bardzo pięknym przemówieniu zachęcał, aby Fryburezcy nie zrażali się trudnemi początkami. Stawiał za przykład Gettyngę, która przed stu laty była prawie wsią, a dziś jest głośnym przybytkiem nauk. Do licznych posłów wiejskich argumenty, że tak powiem, namacalne rektora Pedrazzini (Szwajcara) przemówiły lepiej, niż wszelkie teoretyczne wywody o doniosłości nauk. Ten pierwszy publiczny występ uniwersytetu sprawił doskonale wrażenie na wszystkich uczestnikach.

W łonie samego uniwersytetu zaszły pewne zmiany. Ubyła dzielna siła na wykładzie prawnym. O. Weiss, znany apologeta i profesor ekonomii politycznej, zmuszony był ze względów zdrowia opuścić Fryburg. Wydział prawny zajęty jest właśnie wyborem kandydata, odpowiedniego na opróżnioną katedrę, Kraków odebrał nam, co dał. Prof. Miodoński po rocznym niespełna pobycie został tu na najlepsze wspomnienia i szczerzy żal tak między słuchaczami, jak w gronie kolegów. Ubytki te, łatwe do przewidzenia w nowym uniwersytecie, dają sposobność do stwierdzenia, jak uniwersytet fryburski, choć młody, najmłodszy, cieszy się u znaniom świata uczonoego. Na opróżnione katedry zgłaszają się liczni kandydaci, zgłaszają się nowi uczeni, pragnący się tu habilitować. O tych kandydatkach będą mogli z czasem coś pewniejszego donieść.

Przechodząc od profesorów do studentów, zaznaczyć trzeba przedewszystkiem ich przyrost. Szczególnie wydział prawniczy liczy więcej słuchaczy, niż w ubiegłym półroczu. Co do narodowości najliczniejsi są Szwajcarzy, następnie Niemcy; po nich idą — dziwne a prawdziwe — Bułgarzy, których znacząca ilość wzięła pobytu we Fryburgu (taniej tu można żyć, niż w Genewie, Lauzannie lub Bernie), a nadto ten fakt, że rząd bułgarski uznaje studia prawnicze we Fryburgu i egzaminowanym tutaj prawnikom daje zaraz posady w Bułgarii. Kilku Belgijczyków, Luksemburczyków, Anglików dopełnia rozmaitości narodowej. Nas tu niewielu; spodziewamy się, że z założeniem wydziału nauk przyrodniczych zawiata do Fryburga więcej Polaków, których, prócz względów naukowych, powinaby przyciągnąć i ta okoliczność, że we Fryburgu mamy wcale już liczącą bibliotekę polską, zebraną dzięki ofiarności rodaków. W zesłm półroczu zawiązało się tu „Kółko polskie“, mające na celu pomoc koleżeńską i wzajemne oświecanie się. Na tygodniowych zebraniach odczytują członkowie swoje prace z zakresu historii, literatury i nauk społecznych. Kółko w tem półroczu miało już kilka odczytów. — Polacy są tu wszędzie witani sympatycznie. Stowarzyszenia kolorowe „Romania“ (Szwajcarzy) i „Tentonia“ (Niemcy) dają dowody swych sympatyj dla nas na każdym niemal komersie. Życie płynie tu cicho, ale pożytecznie. Warunki ma-

miejskie sprzyjają bardzo rozwinięciu się bliskich stosunków między studentami a profesorami. Tworzy prawie jedną wielką rodzinę. Brak nam jeszcze bardzo biblioteki, odpowiadającej wszelkim potrzebom nowoczesnej nauki, ale z wiosną ma się rozpocząć budowa osobnego gmachu, w którym i biblioteka i seminaria naukowe znajdą pomieszczenie.

Rada państwa.

Wczorajsze posiedzenie Izby poselskiej zapelniało wyłącznie dyskusya nad sprawą wiedeńskiego towarzystwa ubezpieczeń „Feniksa“. Dep. Gessmann przytacza niektóre fakta przeciw administracji tego towarzystwa, podczas gdy szefowie sekcyi bar. Plappart i bar. Call odpierali zarzuty, skierowane przeciw rządowi, jakoby nadzór państwowy nie był wystarczający. Dep. Waszaty podniósł, iż w Niemczech instytucja ubezpieczeń jest ukrajowioną, a nadto domagał się, aby rząd zaprowadził przymusowe zabezpieczenie od ognia. Dep. Lueger oświadcza, iż rząd chciał oczyścić „Feniksa“ i dlatego aż dwaj jego reprezentanci brali udział w dyskusji, podczas gdy w sprawie libereckiej rząd milczał. Było obowiązkiem rządu uwiadomić ubezpieczonych o zlanu się „Aziendy“ z „Feniksem“. Jak z dwóch złych towarzystw mogło powstać jedno dobre, to może wytłumaczyć tylko radca dworu. (Wesołość). Złapieżność tych towarzystw nie jest wyjaśniona. Znikły majątek wypłynął znowu wskutek sztucznego rachunku. Słynnemu francuskiemu malarzowi religijnemu i dekoratorowi wnętrza Sorbony, Chartran, powiodło się w roku przeszłym uzyskać łaskę, innym malarzom stanowczo odmawiana. Przewycieczając dla syna niedyś arcychrześciański Francji wstręt swój do pozowania, Ojciec św. udzielił mu pigę parogodzinnych posiedzeń. Owocem ich jest olejny portret Leona XIII w całej postaci, siedzącego na fotelu w suknie papieckim ubranego. Ojciec św. miał być tak z tego portretu zadowolony, że nie tylko poświęcał to własnoręcznie hexametrowym dwuwierszem, dany na piśmie malarzowi: *Effigiem subiectam oculis quis dicere falsam audeat? hinc silum vir iam pincisset Apelles. Leo PP. XIII*, ale zachęcił do rozpowszechnienia tego obrazu przez reprodukcję, mówiąc: to jest mój portret, który, pragnąłbym, aby się rozszerzył po całym świecie. Zawiązał się też komitet międzynarodowy, który reprodukcję powierzył zaszczytnie znanemu akwafortycie p. Karolowi Courty. Obraz w Paryżu wystawiony wywołał tam nie tylko uznanie powag, ale podziw ogólny, uderzając zarówno mistrzostwem wykonania, jak podobieństwem rysów. Zwyczajem dzisiejszych malarzy artysta zarazem rozwiązuje tu trudne zadanie kolorystyczne, przedstawiając Ojca św. w płaszczu czerwonym, na fotelu czerwonym, z nogami opartymi na poduszce czerwonej, na tle ściany i dywanu czerwonego. Zapewne pożądana dla wielu u nas będzie wiadomość, że wcale udatna barwna reprodukcja chromotypograficzna tego portretu w różnych wielkościach i cenach nadeszła do Krakowa, gdzie skład główny znajduje się w handlu p. Reimera pod trzema gwiazdami (Andrzeja Selnulza), obok Spińskiego placu.

Następne posiedzenie odbywa się w dniu dzisiejszym.

Komisya dla rewizyj regulaminu obrad parlamentarnych odbyła onegdaj posiedzenie, aby wysłuchać referenta subkomisyi. Przedstawiony przez subkomisyę projekt obejmuje 80 paragrafów. Przytaczamy najważniejsze zmiany, jakie w myśl projektu mają być przeprowadzone w dotychczasowym regulaminie. I tak co do sądu honorowego postanawia § 6: Sąd honorowy wybiera prezydent w porozumieniu z obydwaną wiceprezydentami, z pomiędzy najwięcej poważanych i doświadczonych członków Izby. Wedng § 9 sąd honorowy składać się ma z 9 członków, wybieranych przez prezydenta na cały czas jego urzędowania. Członek sądu może jednak po roku rzec się tej godności. Prezydent nieczyni mui wybór natychmiast po objęciu przewodnictwa, względnie po usunięciu się jednego z członków sądu, a nazwisko wybranego oznajmi Izbie na najbliższym posiedzeniu. Sąd honorowy ma być doradcą prezydenta we wszystkich tych wypadkach, w których tenże zasięga jego opinii z powodu zająs, szkodażcych powadze i godności Izby. Do zakresu działalności sądu honorowego należą również przypadki, poruszone niżej przez §§ 56 i 58.

§ 35 zawiera przepisy o „pierwszym czytaniu“. Projekty ustaw, wniesione przez rząd lub przez Izbę panów, mają być postawione na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń, a Izba orzekać ma tylko o przekazaniu rzeczonych przedłożeń stałej lub też specjalnej komisji. Przedmiotowa dyskusya może być wprawdzie dopuszczoną, jeśli ja Izba uchwali zwykłą większością, atoli dyskusya ta ograniczyć się musi do omówienia jedynie ogólnych zasad odnośnej ustawy. Wnioski mogą być stawiane tylko co do pytania, które i jakiej komisji projekt ma być przekazany.

Następnie szereg przepisów reguluje obrady nad preliminarzem budżetowym, ustanawiając zwykłą większość dla uchwalenia skróconego postępowania.

Co do praw dyscyplinarnych, jakie przysługują prezydentowi, zawiera projekt następujące nowe przepisy: Jeśli deputowany w mowie, lub przez swoje zachowanie się podczas posiedzenia Izby wykroczy przeciw powadze lub przyzwoitości, przywoła go prezydent do porządku; w razie powtórnego wykroczenia udzieli mu nagany, a wreszcie może nawet przerwać, a mowcy głos zupełnie odebrać. Gdyby nagany i wołania prezydenta nie miały żadnego skutku, lub gdyby prezydent zmuszony był zamknąć posiedzenie, wówczas może, po zasięgnięciu opinii sądu honorowego, odebrać głos owemu deputowanemu na szereg — najwyżej dziesięciu — posiedzeń.

Dalsze ustępy omawiają przypadek, kiedy deputowany obrazi osobie podczas posiedzenia drugiego członka parlamentu, określając warunki, pod którymi wyrażoną ma być nagana przez sąd honorowy, lub przez Izbę.

Prawo wnoszenia interpelacji będzie również rozszerzone. Odpowiedź na interpelację musi być udzielona w ciągu czterech do pięciu tygodni; w przeciwnym razie odbędzie się w Izbie dyskusya na żądanie samego interpelanta.

Projekt niniejszy, zmierzający przedewszystkiem do uproszczenia porządku obrad i do nadania prezydentowi szerszej władzy dyseypinarnej, przedstawiał na posiedzeniu komisji referent baron Chluncky. Nad wnioskami subkomisyi rozwinęła się dyskusya jenerała, w której dep. Fuss i Spindler oświadczyli się przeciw wzmocnieniu władzy dyseypinarnej i przeciw ustanowieniu sądu honorowego. Przeciwnie drugi wiceprezydent Dr Kathrein zaznacza konieczność odnośnych obostrzeń, mających na celu stanowcze tłumienie oratorskich wybryków w Izbie. Następnie toczyła się dyskusya szeregogłowa. Hr. Hohenwart proponuje dalsze rozszerzenie władzy prezydenta przez przyznanie mu prawa wykluczenia członka parlamentu z posiedzenia Izby. Po obszerniej dyskusji, zakończonej obroną wniosków subkomisyi przez referenta bar. Chlunckiego, wniosek Hohenwarta odrzucony został wrzyskami głosami przeciw 4. (Za wnioskiem głosowali: Gniewosz, Kłacie, Hohenwart, Kathrein).

Wniosek dep. Fussa, aby odebranie głosu nastąpić mogło tylko na wniosek prezydenta za uchwałą, powziętą większością 3/4 głosów, został odrzucony wszystkimi głosami przeciw czterem (Fuss, Spindler, Kaizl, Spincie), poczem przyjęto odnośny paragraf, według brzmienia projektu subkomisyi. Na tem zamknięto posiedzenie.

KRONIKA.

Kraków 13 grudnia.

— Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 15 b. m. o godz. 5 wieczorem. Na porządku dziennym są wnioski komisji kontnacynej, a mianowicie zatwierdzenie etatu służby w zakładzie obserwacyjnym dla nierogacizny. Na ponum posiedzeniu nastąpi mianowanie dyrektora zakładu obserwacyjnego.

— Hr. Edward Starzeński, mianowany świeżo sekretarzem Namiestnictwa, pozostaje nadal, jak się dowiadujemy, na stanowisku służbowym przy tutejszem Starostwie. W ten sposób staje się zadość oddawna żywnemu życzeniu, aby w tutejszem Starostwie pełnił służbę także jeden urzędnik wyższej rangi, a w etacie swoim Starostwo dotąd sekretarza Namiestnictwa nie posiadało.

— Obywatelski komitet opiekuńczy Domu akademickiego w Krakowie wniósł do Rady miejskiej prośbę o przyznanie subwencyi na budowę tego domu, która ma być rozpoczętą z wiosną 1893 r.

— Najwierniejszy portret Leona XIII. Jak wiadomo, obecnie panujący Papież ma niezwykły wstręt do pozowania malarzom. Nie wzruszały go żadne pod tym względem prośby, nawet prośba Bismarcka, który, jeszcze będąc u szczytu swej potęgi, posłał mu był słynnego swego potrcieistę Lenbacha. Wskutek tego wstrętu świat katolicki nie posiadał dotychczas portretu Papieża zrobiniego z natury, a rysy Ojca św. rozpowszechniały tylko reprodukcje fotografii, często bardzo druzgodnej wartości. Słynnemu francuskiemu malarzowi religijnemu i dekoratorowi wnętrza Sorbony, Chartran, powiodło się w roku przeszłym uzyskać łaskę, innym malarzom stanowczo odmawiana. Przewycieczając dla syna niedyś arcychrześciański Francji wstręt swój do pozowania, Ojciec św. udzielił mu pigę parogodzinnych posiedzeń. Owocem ich jest olejny portret Leona XIII w całej postaci, siedzącego na fotelu w suknie papieckim ubranego. Ojciec św. miał być tak z tego portretu zadowolony, że nie tylko poświęcał to własnoręcznie hexametrowym dwuwierszem, dany na piśmie malarzowi: *Effigiem subiectam oculis quis dicere falsam audeat? hinc silum vir iam pincisset Apelles. Leo PP. XIII*, ale zachęcił do rozpowszechnienia tego obrazu przez reprodukcję, mówiąc: to jest mój portret, który, pragnąłbym, aby się rozszerzył po całym świecie. Zawiązał się też komitet międzynarodowy, który reprodukcję powierzył zaszczytnie znanemu akwafortycie p. Karolowi Courty. Obraz w Paryżu wystawiony wywołał tam nie tylko uznanie powag, ale podziw ogólny, uderzając zarówno mistrzostwem wykonania, jak podobieństwem rysów. Zwyczajem dzisiejszych malarzy artysta zarazem rozwiązuje tu trudne zadanie kolorystyczne, przedstawiając Ojca św. w płaszczu czerwonym, na fotelu czerwonym, z nogami opartymi na poduszce czerwonej, na tle ściany i dywanu czerwonego. Zapewne pożądana dla wielu u nas będzie wiadomość, że wcale udatna barwna reprodukcja chromotypograficzna tego portretu w różnych wielkościach i cenach nadeszła do Krakowa, gdzie skład główny znajduje się w handlu p. Reimera pod trzema gwiazdami (Andrzeja Selnulza), obok Spińskiego placu.

— Wiecez Towarzystwa muzycznego odbędzie się w piątek dnia 16-go b. m. w sali Towarzystwa. Między innemi wykonaną będą na nim „Pieśni cygańskie“ Brahmsa, op. 112, przez uczniów i uczennice p. Galla. Prócz tego przyjmują udział w produkcji p. kapelmistrz J. N. Hoek, J. Ostrowski, W. Singer i Fr. Stingl. — Ceny miejsc zwykłe. Bilety sprzedaje kancelarya Towarzystwa w godzinach urzędowych.

— Jan Lasalle, słynny barytonista Wielkiej opery w Paryżu, wystąpi w Krakowie z koncertem w styczniu r. p.

— Z teatru. Dziś, z powodu nagłego zasłabnięcia pani Siemaszkowej, w miejsce zapowiadzianych *Naszych aniołów*, danym będzie *Dom wariatów*, oraz obrazek Dómnika *Dzieci muzy*. — We czwartek zostanie wznowiona jedna z najlepszych komedij Kazimierza Zaleskiego: *Oj mężczyźni, mężczyźni!*

— Przedstawienie *Naszych aniołów* odłożone do przyszłego tygodnia.

— Zrzucanie śniegu z dachów. Magistrat wydał rozporządzenie, polecające, aby właściciele domów przed podjęciem zrzczenia śniegu z dachów porozumieć się z naczelnikiem straży pożarnej p. Eminowiczem tak, aby śnieg ten zaraz mógł być wywieziony i nie tamował komunikacji w wyższych szczególnie ulicach, gdy śnieg z kilku naraz kamienie zostanie zrzucony.

— Mianowania. Ministerstwo skarbu zamianowało w służbie utrzymywania ewidencji katastru podatku gruntowego elewów ewidencyjnych: Stanisława Gluzińskiego, Antoniego Turkiewicza, Jerzego Sochackiego i Emila Zadoreckiego geometrami ewidencyjnymi 2 klasy w XI klasie rangi, dalej adiunkta podatkowego Stanisława Loeschla, prowizorycznego asystenta cłowego Józefata Ignacego Gwardzińskiego i byłego czasowego geometrę przy regulacji podatku gruntowego Stanisława Feigla, adiutantami elewami ewidencyjnymi, w końcu byłego czasowego geometrę przy regulacji podatku gruntowego Mieczysława Szumskiego i akademika górniczego Stanisława Körbera nieadjuwantnymi elewami ewidencyjnymi.

— Dar. Naji. Pan udzielił z prywatnej swej skąty gminie Łysa, w powiecie podhajeckim, na dokończenie budowy cerkwi zapomóg w kwocie 150 złr.

— Polowanie. P. Namiestnik hr. Badien wyjechał na kilka dni na polowanie do Radziechowa.

— Sąd powiatowy z siedzibą w Żabiu utworzony zostaje w okręgu kołomyjskiego sądu obwodowego dla gmin i obszarów dworskich: Żabie, Krzywównia i Jasienów górny. Z terminem rozpoczęcia działalności tego sądu, który to termin później zostanie ogłoszony i oznaczony, wyjęte zostaną pomienione gminy z okręgu sądu powiatowego w Kossowie.

— Bochnia 11 grudnia. (A. L. S) Dzisiaj zakończył się u nas szereg narodowych pamiętek, corocznie w listopadzie i grudniu uroczyste obchodzonych, bardzo udatnym wieczorem Mickiewiczowskim, urządzonym dla członków przez tutejszą „Czytelnię“ mieszczańską. Prezes „Czytelni“ p. Dr Czesław Górski, w poważnem zagajeniu, osnutem na tle ustępów z „ksiąg pielgrzymstwa“, wyjaśnił znaczenie tak obchodów Mickiewiczowskich, jak niemniej, również za inicjatywą „Czytelni,“ łącznie z „Lutnią“ w d. 29 listopada b. r. przez zgodne Dnchowienstwo parafialne tutejsze, odprawionego żałobnego nabożeństwa za poległych w walkach z r. 1831. Treściwy odczyt p. prof. Matwieja „O filaretach“ poprzedził zbiorową deklamację znanej sceny z *Diadłwa* „Opowiadania więźniów z początkiem improwizacji Konrada,“ którą, przygotowani pod umiętnym i pilnym kierunkiem p. prof. Matwieja, wykonali bardzo dobrze, z przejęciem i prawdą sami członkowie „Czytelni.“

polską polski lud... Jest w tem słowie duch Trzeciego Maja, jest cały program i drogowskaz. *Psalm żalu* nie jest tylko smętnem zwycięstwem nad Juliuszem i repliką polemiczną, to także głos wieszczy:

Leez wprzód jeszcze sądy Pańskie
Na czas czasów zwrot!
Rzeczpospolity szatańskie
I północny knut!
I trząsą będą każdym krajem,
Wytrącając się nawzajem
Patrz! świat tak twój, Polsko, oto
Zapadł w krew i błoto
.....
Aż zgnęany, czci Moskala.

Wszystko nam dałeś, co dać mógłś Panie! — z *Psalmu dobrej woli* daje powód p. Tarnowskiemu do zastrzeżeń przed idealizmem i optymizmem poety. Nie całkowicie zastrzeżenia te podzielimy, bo Polska była wielką panią wśród narodów Europy i łask wiele na nią spłynęło. Jeśli poeta mówi, że skrzydła nam rosną do nadziei, a po moc z wichrem nam spadnie, to pierwsze jest psychologicznie prawdziwe, a drugie nie jest politycznie błędne. Ileż to razy skrzydła nam rosły do nadziei, ileż to razy kamień się już odychał z nad grobu, gdybyśmy go sami ponownie na głowy nie stracili.

Zdarzeń otwarł się przed nami pole,
Leez śród tych zdarzeń strasznego wybuchu
O czystą tylko blagamy Cię wolę
Wewnątrz nas samych...

Zaiste! ten moralista chrześciański nie rozmijsię z prawdą polityczną. Niemasz tak czarnej doby w naszych niedolach, w którejby dobra wola wewnątrz nas samych nie zapewniała nam przyszłości, nie ratowała od zagłady, nie otwierała dróg wyjścia. Nie dziś, to jutro — zdarzeń otworzy się pole — byle wewnątrz nas samych to zwycięstwo dobrej woli czyniło nas zdolnymi do wolności i bytu.

Coraz jaśniej, coraz prościej kształtują się przepisy życia, aforyzmy polityczno-moralne; dochożą one, jak mówi p. Tarnowski, niemal do formy

sylogizmu w *Resurrecturis*. I możnaby tekstami z tego psalmu otoczyć sale naszych politycznych narad i zebrać — wypisać, jak godła życia w domach, szkołach, warsztatach pracy narodowej.

Rozum polityczny występuje z zadziwiająca przenikliwością i potęgą w korespondencyach. Są tam oceny wypadków europejskich z lat trzydziestu z górą, tak mądre, przewidujące, że zostana dla historyka tych czasów i przejęć jakby szeregiem latarni wokoło drogi historycznej.

Z pośpiechem kończymy zbyt długi rozbiór książki, która będzie ogniem między najszlachetniejszym idealizmem minionych dni a realizmem dzisiejszej doby. Krasinski stawał się coraz mniej poetycznym i przystępnym dla dzisiejszych usposobień. Mówiono już nawet, że filozof-mystyk, poeta-polityk przeżył się, że odpowiadał tylko nastrojom jednej generacji. Są kół zwrótnie w historyi, jak w literaturze i sztuce. Wrócimy wszyscy do Krasinskiego nie dziś, to jutro. Ale na dziś wielka to zasługa taka książka, bo była jej wielka potrzeba i długie oczekiwanie. Autor nie pisał jej na to, żeby pomnik poecie postawić, ale żeby go zbliżyć do dzisiejszego pokolenia. Przybywają nowe źródła, nowe korespondencje, autor nie chciał już czekać. Dziesiątki lat mijają i przechodzą pokolenia, a Krasinski, niewyjaśniony, nie oddziaływa już na umysły i sumienia bezpośrednio. Ten względ pożytku i potrzeby przeważał nawet nad kłutem literackim. Ten względ służył piora dla narodu zamionuje prace Stanisława Tarnowskiego z ostatnich lat. Wypisy polskie dla studentów — aby im dać jak najobficiej zdrowej strawy i najszerzej otworzyć skarbiec naszej literatury — dla włościan historia Rusi i dzieje narodowe z ostatniego stulecia — dla ogółu książka *Z Rozmyślań i doświadczeń*, idzie w najszerze kół, wyjaśniające szczegółowo prawdy polityczne, społeczne i moralne. Do tego cyklu prac w celach użyteczności publicznej, bezpośredniego skutku, do tych prac popularyzowania tego, co szlachetne, ważne i zdrowe zaliczamy dzieło o Zygmuncie Krasinskim. — I za to czesć autorowi, jak za dobry uczynek, jeden więcej wśród tylu.

L. DEBICKI.

Dwie panie deklamowały „Wiersz do Matki Polki“ i „Niepewność, a tensam z członków Czytelni, który w zbiorowej deklamacji wygłaszał pięknie rolę Konrada, deklamował także „Redutę Ordona“ i wstęp z *Pana Tadeusza*, „Chóry mieszane“ członków Czytelni, pod kierunkiem pp. kapelmistrza Langer i organisty p. Zielińskiego, jakoteż wyborny kwartet smyczkowy kapeli sanitarnej, z pierwszemi skrzypcami, wykonanemi przez p. Langer, dopełnili programu wieczorku, który powszechnie się podobał i zgromadził liczną publiczność, przeważnie rodziny członków Czytelni, do odpowiednio udekorowanej sali w ratuszu miejskim tutejszym.

Był to już drugi wieczór Mickiewiczowski w mieście naszym w tym roku. Już bowiem d. 3 grudnia b. r. odbyło się w sali teatralnej tutejszego Kasyna, staraniem pp. amatorów tutejszego Tow. dramatycznego, łącznie z „Czytelnią“ i „Lutnią“, uroczyste przedstawienie II aktu *Konfederatów Barskich*, na dochód tutejszego „Sokoła“ i Domu narodowego w Cieszyńcu. Przemawiał na wstępie tutejszy burmistrz Dr A. L. Serafiński „O miłości Ojczyzny“ na tle „Improwizacji“ z *Dziadów*. P. Prof. Mazanowski, zaszczytnie znany ze swych prac literackich, odezwał się bardzo zgrabnie, starannie wykończony i bezsprzecznie literacką wartość mający rys literacki „O Konfederatach Barskich.“ Mickiewicz. Pp. amatorzy, pod kierownictwem niestrudzonego swego dyrygenta, p. mecenasa Dra Władysława Michnika, odegrali bardzo dobrze II-gi akt *Konfederatów*, a porywającą deklamacją O. Marka (p. Dr M.) i Puławskiego (p. S.), oraz wogóle z przejęciem oddelkowane inne role, wywoływały powszechne oklaski publiczności, która, złożona z wszystkich warstw z miasta i okolicy, zapelniała salę po brzegi. Chóry „Lutni“, a zwłaszcza znakomita gra na fortepianie amatorski panny R., uczniem prof. Bylickiego, były ozdobą tego pięknego wieczoru, z którego uzyskano na rzecz „Sokoła“ w Bochni, mającego właśnie w tych dniach obchodzić poświęcenie urządzonej we własnym budynku nowej Sali gimnastycznej, dochód 70 złr., zaś dla „Domu narodowego“ w Cieszyńcu 20 złr. Za tak pomyślny pod każdym względem rezultat należy się szczerze podziękowanie p. Dr Wład. Michnikowi i wszystkim amatorom i amatorkom.

Maków 12 grudnia. (X.) W dniu wczorajszym odbył się w Makowie wieczorek poezjalny, urządzony z inicjatywy mieszkalców miasteczka bez różnicy stanu, na cześć p. Eugeniusza Benesza, który na własne żądanie ustąpił z posady starosty, przez ostatnich lat kilkanaście w Myślenicach zajmowanej. Jaka była działalność tego wzorowego urzędnika, jaką cześć i uznanie, oraz sympatye wśród mieszkańców swego powiatu zdołał sobie pozyskać, świadczy o tem mnogie owacy, których jeszcze, w czynnej pozostając służbie, był przedmiotem, i które obecnie po wystąpieniu ze służby rządowej we wszystkich miasteczkach powiatu myślenickiego urządzane mu bywają. To też i nasze miasteczko, które szczególną opieką p. Benesza się cieszyło, nie pozostało w tyle za innemi, a wczorajszy bankiet poezjalny, serdeczny i poważny nastrój, jaki wśród niego panował, świadczy wymownie, że powiat żałuje szczerze urzędnika, który jako taki z rzadką gorliwością, taktem, energią, a nawet nieraz z zaparciem się siebie samego położył sobie za zadanie starać się o podniesienie dobrobytu tutejszych mieszkańców swego górskiego powiatu przez budowanie dróg, rozdzielanie zasieków, a nadto zajmował się krzewieniem oświaty przez zakładanie szkół ludowych i fachowych itd. Ustępującemu p. staroście Beneszkowi towarzyszy głęboka wdzięczność wszystkich warstw tutejszego społeczeństwa za zasługi, położone około dobra i pomyślności mieszkańców naszego powiatu.

Z Drohobycza donoszą nam: Posiedzenie drohobyjskiego Kółka naukowego odbędzie się we środę dnia 14 b. m. w sali radnej gminnej. Porządek dzienny: 1) odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia; 2) referat X. Polańskiego o „Dawnych zamkach i twierdzach na Rusi halickiej“ Czołowskiego; 3) referat prof. Zycha o „Przysławie skarbie brązowym,“ znalezionym nad Dniestrem pod Kniżem; 4) sprawozdanie z wycieczki do Stebnika w celu oglądania biblioteki cerkiewnej (ref. Zych); 5) sprawozdanie roczne z czynności Kółka i ze stanu kasy; 6) wybór wydziału i komisji lustracyjnej; 7) wnioski członków.

Cholera. W Husiatynie przybyło dwoje chorych: 40-letnia żydówka i 17-letni jej syn. Zresztą stan niezmieniony.

Wspomnienie pośmiertne. Irena z Morawskich Bodenham zmarła w Londynie 10 b. m. Oporowo w Wielkopolsce miejsce jej urodzenia (w r. 1822), jest jednym z tych ognisk, z którego długo promieniowała na kraj cały wzorcy enot rodzinnych wyższego życia umysłowego, gorącej miłości ojczyzny, czystych uczuć i zasad katolickich. Brat poety-żołnierza, generała Franciszka Morawskiego, referendarz Józef Morawski z małżonką swą Pauliną z hr. Lubińskich, córka ministra, a siostra siedmiu braci, odznaczających się wyższym umysłem i dwóch siostr: słynnej opiekunki wygnanych sybirskich, pani Róży Sobanickiej i pani Skarżyńskiej, tworzyli w Oporowie to wyjątkowe rodzinne ognisko. Z Oporowa wyszli gorliwi i znakomici służy otarza X. Wojciech i O. Marian Morawscy, świątobliwe dziewce, posłubione Chrystusowi, jak matka Bernarda, fundatorka poznajskiego, krakowskiego i tarnowskiego klasztoru Urszulanek. Irena Morawska, synowa z piękności, a obdarzona żywym umysłem, miała związek małżeński utworzyć węzeł między katolicką Polską, a pomażającą się z roku na rok społecznością katolików w Anglii.

Karol de la Barre Bodenham pochodził z rodziny staro-saksońskiej, która nigdy nie odstąpiła wiary przodków i przechowała przez czasy najrozmaitszych przesładowań Przenajświętszy Sakrament w kapłany podziemnej zanku Rotherwas. Brat matki Karola kardynał Weld, był jednym z tych, którzy zapalali na nowo zagasłą pochodnię katolicyzmu i poprzedzali epokę tak licznych dziś powrotów na łono Kościoła rzymskiego. Młodzieniec, pełen zapału dla sprawy Kościoła, weześnie zwrócił swe uczucia ku Polsce, prawowierność swoją okupując przesładowaniem. Szał on zetknięcia ze społecznością polską, a poznawszy młodego wówczas Jerzego Lubomirskiego, przybył do niego do Gräfenbergu w r. 1850. Tu następuje znajomość z rodzinną referendarza Morawskiego i związek małżeński oparty na uczuciu tem głębszym, tem trwalszym, że płynęło ze wspólności zasad i dążeń. Przybywa sprawie polskiej jeden z najwierniejszych przyjaciół, a państwo Bodenham w Anglii, w Rzymie starają się wzbudzić zajęcie i współczucie dla naszych nieszczęść, przesładowań religijnych i przejść politycznych.

Ich dom w Anglii, to znów w Paryżu lub Rzymie, był punktem zbornym najpierwszych znakomitości świata katolickiego, na oświec otwarty dla Polaków. Spotykaliśmy tam codziennie członków św. Kolegium, dyplomatów i tych, którzy przodują w ruchu katolickim w Anglii. Pani Irena Bodenham w miłości rodzinnej, w miłości kraju rodzinnego, znajduje w miłości pełny podział, a gdy maż oddany myślom, działaniom i sprawom ogólnym, z zasad katolickich płynącym, nasza Polka odznacza się w Anglii rządznością, gdy zachwiana fortuny rodziny Bodenhamów doprowadza znów do ładu i rozwoju. Małżeństwo bezdzielne, więc dochody idą na budowę kościołów, szkół i zakładów katolickich, a często na pomoc dla biednych polskich emigrantów, lub na potrzeby, dotyczące spraw naszych kościelnych i narodowych. Karol Bodenham zmarł w r. 1883, w lat dziesięć znikła ta zająca po stać, która myśl polską, polskie enoty tak szlachetnie wśród obcych zatwierdzała.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 15 b. m.: *Oj męczennicy, męczennicy!* komedia w 4 aktach Kazimierza Zaleskiego.

W sobotę 17 b. m. po raz pierwszy: *Wanny* (Schuldig), dramat w 3 aktach Ryszarda Vossa; tłumaczenie M. Sachorowskiego.

Dnia 12 grudnia poehmurno; termometr od —14.3 doszedł do +2.8 C. Barometr opada; o godzinie 7 rano dnia 13 grudnia stan jego był 734.5 mm., termometru —0.2 C. Wiatr zachodni.

We środę dnia 14 grudnia: Suche dni; św. Nikazaego i Spiridiona.

Dział ekonomiczny.

W zakładzie ubezpieczenia robotników od wypadków we Lwowie odbyło się dnia 4 b. m. piątnaste posiedzenie zarządu przy niezwykle licznym udziale członków tak z Galicji, jak i z Bukowiny. Z przemówienia przewodniczącego Dra Domaszewskiego wyjmujemy następujące szczegóły: W r. 1892 wypłacił zakład tytułem odszkodowań dla osób uszkodzonych i rodzin, pozostałych po osobach, zabitych skutkiem wypadków, przeszło 28.000 złr. Opłaty za ubezpieczenie, pobrane do dnia 31 r. 1892, wynoszą 90.642 złr. 90 ct. i wykazują znaczniejszy wzrost w stosunku do analogicznej cyfry roku ubiegłego. Za inicjatywą e. k. inspektora przemysłowego p. Nawratila przygotowuje się do druku instrukcja o środkach ochronnych przy maszynach rolniczych, przy których stosunkowo najwięcej wypadków się wydarza. Inspektor kas dla chorych p. Pogórski zwiedził w ostatnim czasie dalszych 11 kas, należących do związku, przyczem instytucje te przyjmowały z największą gotowością fachowe wskazówki, do dotyczące prowadzenia ksiąg i manipulacji. Na żądanie, wyrażone przez obecnego na posiedzeniu komisarza rządu, radę Namiestnictwa Dra Kleeburga, uchwalili zarząd przedkładać sprawozdania z lustracji kas dla chorych Namiestnictwa, celem umożliwienia ewentualnych dalszych zarządzeń ze strony tej władzy. Następnie uchwalono cały szereg spraw o odszkodowania, należących do kompetencji zarządu, po przedstawieniu ich przez referenta dyr. Lama; załatwiono liczne sprawy bieżące, a nareszcie zaaprobowano wzory ksiąg buchaltarycznych dla powiatowych kas dla chorych, sporządzone na podstawie zebranych doświadczeń.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 13 grudnia.

Ani konjunktury zbożowe wogóle, ani stosunki tu na placu nie uległy żadnym zmianom, więc nie ma żadnych powodów, któreby na zmianę usposobienia targu zbożowego w jakimkolwiek kierunku wpłynąć mogły. W tych warunkach dzisiejszy targ na Kleparzu odbył się w usposobieniu spokojnem, a chociaż obroty nie zwiększyły się, to przecież ceny stałe się trzymały. W każdym razie stanowi to dowód, że w gruncie rzeczy tendencja jest stała, ponieważ pomimo że o tej porze zapotrzebowanie gotówki jest większe, ofia-

rowanie ze strony producentów nie wzmagą się tak dalece, aby ich zmuszało do ustępstw.

Płacono pszenicę białą 8-10 do 8-25, czerwona 7-80 do 8-20, żółta 7-80 do 8-20 złr.; żyto 6-50 do 6-90 złr.; jęczmień browarny 6-40 do 6-75, na kasze 5-60 do 5-70 złr.; owies 5-50 do 5-75 złr.; rzepak 11-50 do 12 — złr.; koniecinę czerwona 60 do 65, biała 65 do 75 złr.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 13 grudnia. Niektóre dzienniki tujsze donoszą, że na dzisiejszy obiad dworski zaproszonych jest pięciu Polaków, mianowicie Jaworski, Wolański, Hompesch, minister Zaleski i zastępca marszałka Chamieć. Sądzą, że monarcha chciał przez to wyrazić szczególne uznanie dla stanowiska, jakie zajęli Polacy podczas ostatniego przesilenia. Dzienniki zanotowały, że Chamieć zaproszony został w charakterze zastępcy marszałka, a więc jako reprezentant kraju.

Wiedeń 13 grudnia. Podana w dziennikach tutejszych wiadomość, jakoby na dzisiejszy obiad dworski zaproszone prezesa Jaworskiego i przewodców Kola i jakoby obiad ten miał donosić polityczną, jest zupełnie mylną. Obiady te są dawane dla dygnitarzy dworu. Z polskich posłów zaproszone trzech szambelanów, którzy byli poprzednio na audiencji u monarchy. Jaworski nie jest zaproszony.

Wiedeń 13 grudnia. Na wczorajszym posiedzeniu komisji budżetowej, podczas rozpraw nad provizoryum budżetowym, młodociescy członkowie komisji nie byli obecni. Uchwalono dwumiesięcznem provizoryum. Uchwała zapadła wprawdzie jednogłośnie, ale odmienne były motywy, jakimi przytem kierowały się poszczególne stronnictwa. Reprezentanci lewicy chcieli wyrazić głosowaniem swoim za dwumiesięcznem, a nie za trziesięcznem provizoryum, jak wnosił rząd, brak zaufania do ministerstwa. Reprezentanci Kola polskiego i klubu Hohenwarta oświadczyli przeciwnie, że powoduje nimi w tej sprawie, podobnie jak rządem, chęć szybkiego załatwienia budżetu. Piński oświadczył, iż Polakom chodzi także o to, ażeby sejm jak najprędzej mógł rozpocząć swą pracę. Członek klubu Hohenwarta Szuklje zastrzegł się najwyraźniej przeciwłączeniu sprawy provizoryum budżetowego z kwestją zaufania do rządu.

Rzym 13 grudnia. W sferach watykańskich utrzymują, że Papież pracuje obecnie nad encykliką, dotyczącą swego jubileuszu biskupiego. Encyklika, która będzie ogłoszona około Nowego Roku, obejmie między innemi zapowiedzi, iż okres jubileuszowy będzie trwał przez cały rok 1893.

Kardynałem ma zostać oprócz już znanych osobistości, także msgr. Malagola, areybiskup z Fermo. Izba włoska będzie odroczone około 22 grudnia.

Ambasadorowie hiszpańscy hr. Benomar przy Kwirynale i margrabia Pidal przy Watykanie, podali się do dymisji wskutek zmiany gabinetu w Madrycie.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 13 grudnia. (Z Izby deputowanych). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby Steinwender przedkłada nagły wniosek wyboru komisji, złożonej z 24 członków, w celu zbadania orzeczeń ministerstwa spraw wewnętrznych, na mocy których polecono magistratom w Celowcu i w Cilly przyjmować słowneśkie podania i załatwiać je w tymże języku. Komisja winna wogóle zbadać wydane rozporządzenia językowe i złożyć Izbie odnośne sprawozdanie. Wnioskodawca wskazuje na wielkie zaniepokojenie, wywołane odnośnemi orzeczeniami ministerstwa, oraz zaznacza konieczność wypracowania ustawy językowej.

W głosowaniu odrzucono nagłos wniosek większością 127 głosów przeciwko 86. Za nagłosnością głosowała zjednoczona lewica, antysemita, niemiecko narodowy, oraz kilku członków klubu Coroniniego i klubu Trento.

Przystąpiono do dalszego ciągu dyskusji budżetowej nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych.

Rutowski zaznacza, że państwowy nadzór nad ustrojem asekuracji w Austrii jest niedostateczny i żąda jak najszybszego zaprowadzenia obowiązku ubezpieczenia od ognia, co leży przedewszystkiem w interesie ludności wiejskiej.

Wiedeń 13 grudnia. Cesarz przyjmował wczoraj deputację, która przybyła pod przewodnictwem Lupula w sprawie utworzenia przy uniwersytecie czerniowieckim medycznego fakultetu. Monarcha przyrzekł polecić dokładne zbadanie tej kwestyi, zauważył atoli, że może ona napotkać na finansowe trudności.

Wiedeń 13 grudnia. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza: komendant 24 dywizyi piechoty Hügel otrzymał na własną prośbę urlop z zawieszeniem pensyi. Pułkownik Semrad mianowany został dyrektorem artylerji walowej w Przemyslu, a pułkownik Grasser dyrektorem artylerji walowej w Krakowie.

Cesarz zezwolił na utworzenie staeyi remont w Kleczy dolnej koło Wadowie.

Wiedeń 13 grudnia. Centralna komisja dla spraw nauki przemysłowej rozpoczęła dziś nowy peryod swojej działalności. W przemowie powitalnej podniósł minister oświaty, że i na przyszłość pragnie według możliwości czynić zadość wnioskom komisji. Następnie powierzył minister przewodnictwo sefelowi sekcyi hr. Latour, poczem przystąpiono do wysłuchania referatów.

Wiedeń 13 grudnia. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie socjalistyczne. Po zamknięciu posiedzenia przyszło do starcia między uczestnikami zgromadzenia a policją, przyczem zraniono 30 osób, między któremi 5 agentów policyjnych.

Berlin 13 grudnia. Na wczorajszym posiedzeniu parlamentu odpowiadał Caprivi na zapytanie Mirbacha w sprawie konferencyi monetarnej. Kanclerz rzeczy oświadczył, że interpelacya ta chce, jak się zdaje, łączyć kwestyę waluty z antysemityzmem. Niemiecka polityka monetarna jest dobra, a niema potrzeby omawiać tu interesa innych państw. Parlament uchwalił nad odpowiednią kanclerza przeprowadzić dyskusję.

Po otwarciu dyskusyi uzasadniał Caprivi swoje oświadczenie przeciw antysemityzmowi. Rząd, wobec pożałowania godnych wypadków, jakie miały miejsce w czasie ostatnich wyborów, kładzie nacisk, aby w interesie kraju stawić opór demagogicznemu zwrotowi na rzecz antysemitckiego bimetalizmu.

Berlin 13 grudnia. Na wczorajszym posiedzeniu parlamentu dep. Marquardsen uzasadniał interpelacyę swoją w sprawie uzbrojenia piechoty. Mowca powołuje się na doniesienie dzienników, według których rząd kazał sporządzić nowe karabiny. Zaprzeczenie *Reichsanzeigera* nie rozproszyło niepokoju.

Kanclerz Caprivi oświadczył, iż broń, w którą uzbrojona jest niemiecka piechota, zarówno w modelu, jak i w wykonaniu jest zupełnie dobrą i całkowicie odpowiada wymaganiom dzisiejszego stanu sztuki wojennej. Dotyczy to także karabinów, dostarczonych przez Loevego. Rząd nigdy nie miał zamiaru zwracać karabinów Loevego, albo nie zamawiać nowych u tejże firmy. Zaniepokojenie występuje zwykle przy każdym nowem uzbrojeniu. Zaszle uszkodzenia były zupełnie nieznaćne. Znałe papiery nie zostały nabyte przez Ahlwardta przez nadużycie zaufania, lecz zostały po prostu skradzione. Papiery te nie były tajne. Zarząd wojskowy był przed sądem podejrzany w sposób najniesumienniejszy i najbardziej potępiania godny. Takie postępowanie musi być najostrej napiętnowane.

Saski minister wojny, Planitz, oświadcza, że fakty, przytaczane o uzbrojeniu armii saskiej, są całkowicie zmyślone. Karabiny Loevego są wyborne.

Paryż 13 grudnia. Izba postanowiła 230 głosami przeciw 208 roztrząsnąć wniosek, odnoszący się do opodatkowania operacyi giełdowych w celu zmniejszenia podatku od alkoholu i przekazała ten wniosek komisji. Minister finansów występował przeciw wnioskowi. Po dojściu do skutku porozumienia komisji budżetowej z rządem, Izba uchwaliła 319 głosami przeciw 225 projektowane przez komisję budżetową cło od alkoholu w wysokości 245 franków.

W senacie interpelował Lacombe, jakie stanowisko zajmuje rząd wobec ankiety panamskiej. Bourgeois oświadczył, że dlatego udzielił ankiecie wszystkich dokumentów, aby nie sądzono, iż takowe trzymane są w tajemnicy. Ribot dodał, że Bourgeois udzielił panamskiej ankiecie odnośne akta za zgodą całego rządu. Senat 228 głosami przeciw 14 przyjął porządek dzienny, wyrażający zaufanie do oświadczeń rządu.

Paryż 13 grudnia. W miejsce Beaurepaina mianowany został generałem prokuratorem radca trybunału kasacyjnego, Tahon.

Paryż 13 grudnia. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie, w celu wniesienia protestu przeciw skandalowi panamskiemu. Na zgromadzeniu, w którym wzięło udział 2.000 osób, było obecnych wielu konserwatywnych deputowanych. Socjaliści wywołali zaburzenie. W końcu eksplodowała mała pociąg. Zgromadzenie zostało przerwane wśród wielkiego nieporządku.

Paryż 13 grudnia. Wskutek rewelacyi dzienników *Justice* i *Gaulois* uważają i inne tutejsze dzienniki za fakt dowiedziony, że Rouvier pozostawał w poufnych stosunkach z Reinachem i Hertzem i że Hertz, tak silnie skompromitowany w sprawie panamskiej, był protegowany przez różnych ministrów, między innymi przez Freycineta, oraz przez wpłyowych członków parlamentu. Wśród ogóln. publiczności i w kołach politycznych panuje z tego powodu wielkie wzburzenie i zaniepokojenie. Organa prawicy uważają stanowisko gabinetu za bardzo zachwiane.

Rzym 13 grudnia. Na wczorajszym posiedzeniu senatu Giolitti, odpowiadając na interpelacyę Guarnieriego, odparł zarzuty co do liczby i sposobu, w jaki odbyły się ostatnie nominacje senatorów.

Bukareszt 13 grudnia. Przyjmując wczoraj adres Izby, dziękował król w imieniu swoim, królowej i narzeczonej następcy tronu za zgodne wyrażone uczucia lojalności, jakimi powitane zostały zaręczyny następcy tronu. Wszystkie starania i myśli króla do tego są zwrócone, aby Rumunii zapewnić spokojną i bezpieczną przyszłość. Podczas jego długiego panowania, obdarzonego

błogosławieństwem Bożem i zaufaniem narodu, stworzone zostały węzły, dające potężną ręką Rumunii.

Ateny 13 grudnia. Izba, przeprowadziwszy dyskusję nad sprawą zerwania stosunków z Rumunią, wyraziła 130 głosami przeciw 7 wotum zaufania dla ministerstwa.

Nowy York 13 grudnia. Według krążących tu pogłosek miał kucharz otruć wielu robotników, którzy nie należeli do związku robotniczego, jakoteż żołnierzy milicyi, wyznaczonych do obrony zakładów Carnegiego. Kucharz zeznał, że za wpływem przywódców ostatniego strajku domieszał do potraw truteczne. Podobno 6 osób umarło. Zarządzono liczne aresztowania.

Nowy Jork 13 grudnia. W sprawie zbrodni w Homstead donoszą z Pittsburga, że w zbrodni zaplątani są pewien lekarz i pewien aptekarz. Dziewięć osób uwięziono, liczne inne osoby oddano pod nadzór policyjny, oraz zarządzono urzędowe oględziny zwłok.

Od Administracyi „Czasu“

Dla głodnych dzieci nadesłano pod lit.: K. N. 3 złr., III. H. 5 złr.
Dla ociemniałego pedagoga W. K. nadesłano pod lit.: K. N. 1 złr.

NADEŚLANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Ganzseidene bedruckte Foulards \$5 kr. bis fl. 4.65 p. Met. (ca. 450 versch. Dessins, gestreift, karriert, bedruckt etc.) — vers. roben- und stückweise porto- und zollfrei in's Haus des Seiden-Fabrik G. Henneberg (K. u. K. Hofliefer.), Zürich. Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. Porto. (10 13-13)

Wilhelm Fenz w Krakowie

poleca swoją **WYSTAWĘ** na I. piętrze świeżo w nowości zaopatrzoną. Japońszczyzna, mebelki bambusowe, parawany, brzozy, majoliki. Zabawki. Gry towarzyskie, świeczki i ozdoby na drzewko. Perfumy, herbata, woda kolońska. (2684 2-10)

Józefa Czecha

KALENDARZ KRAKOWSKI

na rok Pański

1893

wkrótce wyjdzie z druku.

Cena 60 ct., z przesyłką poczt. 80 ct.

Oprócz wielu interesujących artykułów i informacji pomieszczonego został w tym roczniku **Wykaz domów**, ich właścicieli i nowych ulic m. Krakowa; Kalendarz ten znacznie powiększony został i obejmuje

400 stron druku in quarto.

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż przyjmuję do roboty

suknie damskie i garderobę dla dzieci.

Ręczę za staranne wykonanie po cenach przystępnych, polecam się łaskawym względem.

Marya Siemińska

w Krakowie, ulica Sławkowska, L. 20.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 13 grudnia 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austr. 4 1/2%	97 70	Anglobank	149 50
„ 4% srebrna	97 40	Union	236 50
„ 4 1/2% złota	116 10	Bankverein	114 —
„ 5% pap. nieop.	100 50	Akcyje Linderbank	224 80
Akcyje Ban. Aus.-W. 981	—	„ kol. Kar. Lud.	217 25
„ kredytowe	313 50	„ lwowski	—
Londyn	120 15	„ czerniow.	245 25
Napoleony	9 57 1/2	„ połud.	91 75
Dukaty	5 68	Elbethal	226 75
Marki	59 05	Nordbahn	2800
5% Renta węg. pap.	100 50	Staatsbahn	294 50
„ 4 1/2% „ złota	113 65	Alpin	52 50
Losy prem. węg.	142 75	Akcyje tytoniowe	171 75
Losy tureckie	45 30	Rubie	119 25

Usposobienie giełdy: słabsze.

Berlin 13 grudnia.

Banknoty austr.	169 30	4 1/2% Listy likw. pols.	62 40
Kiottki Wiedni	169 25	Akc. kol. Kar. Lud.	92 20
Banknoty ros.	202 95	„ austr. kred.	166 —
5% Listy zast. pols.	63 60	Ultimo Rubie.	203 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.			Kurs giełdy warszawskiej.			Kurs giełdy wiedeńskiej.			Kurs giełdy wiedeńskiej.			Kurs giełdy wiedeńskiej.			Kurs giełdy wiedeńskiej.			Kurs giełdy wiedeńskiej.																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																								
Kraków 13 grudnia.			Lwów 12 grudnia.			Wiedeń 12 grudnia.			Wiedeń 12 grudnia.			Wiedeń 12 grudnia.			Wiedeń 12 grudnia.			Wiedeń 12 grudnia.																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																								
Waluty.			Lwów 12 grudnia.			Wiedeń 12 grudnia.			Wiedeń 12 grudnia.			Wiedeń 12 grudnia.			Wiedeń 12 grudnia.			Wiedeń 12 grudnia.																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																								
Ruble rosyjskie papierowe za 100	119	— 120	5% galicyjskie indemnizacyjne	104 50	105 50	4 1/2% papierowa	97 75	97 95	4 1/2% kolei północnej Ferdynanda	100	— 100 75	4 1/2% „ Koszyce-Bogumin	96	— 96 70	4 1/2% „ Lwów-Czern. opodat.	96	— 86 60	4 1/2% „ „ nieopod.	94 75	95 78	4 1/2% „ południowej	151	— 152	4 1/2% „ węgiersko-galicyjskiej	95	— 95 80	4 1/2% „ „ węgiersko-galicyjskiej	95	— 95 80																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																													
Marki niemieckie za 100	58 80	59 30	4 1/2% „ propinacyjne	94 60	95 40	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60	4 1/2% „ „ „ „ „	97 40	97 60

